Rok XI. Nr. 63 — Sosnowiec, środa 4 marca 1936 roku. — Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97 Drukarni 13-80

[Kon]to czekowe [K]atowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN. Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Leg.

Ś. † p.

JÓZEF CHANOVE

długoletni Prezes, ostatnio Prezes Honorowy Rad Nadzorczych Gwarectwa „Hrabia Renard", Franko-Polskiego Towarzystwa Górniczego S. A. i Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Będzin-Olkusz" S. A.

OFICER LEGJI HONOROWEJ

zmarł we Francji w dniu 3-go marca 1936 r., przeżywszy lat 71, o czem zawiadamiają w głębokiej żałobie pogrążone

Dyrekcja Gwarectwa „Hrabia Renard"

Dyrekcja Franko-Polskiego T-wa Górniczego S. A.

Dyrekcja T-wa Górniczo-Przemysłowego „Będzin-Olkusz" S. A.

Poległo kilka tysięcy Abisyńczyków

w ostatnich walkach w Tembien

RZYM, 3. 3. Marszałek Badoglio telegrafuje: Wojska nasze bez przerwy prowadzą dalej oczyszczanie wstrząśniętych przez walki placów boju w Tembien.

Samoloty nie dają przeciwnikowi wytchnienia ścigając grupy, które usiłują dotrzeć do urwistych przełęczy Semjenu.

Skutki klęski przeciwnika, jak to się coraz bardziej ujawnia są katastrofalne.

PRZECIWNIK POZOSTAWIŁ NA PLACU KILKA TYSIĘCY LUDZI.

Straty włoskie dochodzą do 30 oficerów i 400 żołnierzy włochów a 110 tubylców zabitych i rannych.

Dwa samoloty włoskie nie powróciły do swoich baz.

Poraz pierwszy w dziejach strategji kolonjalnej użyto łącznie i w dużej ilości sił zbrojnych z imponującą liczbą zmotoryzowanych dział i czołgów. — Chmura samolotów połyskiwała na niebie. Wszystkie ruchy wojsk wykonane były najdokładniej przy przezwyciężeniu trudności, które, jak się okazało są nie do zwalczenia. Trzeci korpus armji przebył teren górzysty przeprowadzając w miarę posuwania się drogę dla samochodów na przestrzeni 80 km.

Transportowano codziennie tysiące ton sprzętu wojennego różnego rodzaju

Kilkadziesiąt baterji ciągnionych przez ciężkie traktory, przerzucano na odległość 510 km. etapami po 150 km. dziennie po drogach, przeprowadzanych w czasie operacyj.

Z Massaua do terenu operacyj przewieziono samochodami 1.500 mułów w dwa dni. Podczas bitwy uruchomiono dla transmisji ponad 800 posterunków radjowych. Waleczność wojska, znakomite działanie wszystkich służb—świadczyło o wysokim poziomie, do którego doszły siły zbrojne Włoch faszystowskich.

NEG[USZ] NIE ZWRACAŁ SIĘ DO [KRÓLA] ANGLJI.

LONDYN, 3. 3. — Sfery miarodajne zaprzeczają wiadomości podanej dziś zrana przez jedno z pism o tem, jakoby cesarz abisyński zwrócił się do króla Edwarda VIII o pośrednictwo w zatargu z Włochami.

Rozbite auto na przejeździe

pod Klimontowem

Dwie ofiary wypadku przewieziono do szpitala

Wczoraj między godzinami 19 — 20 na przejeździe kolejowym pod Klimontowem zdarzyła się katastrofa.

Przejeżdżające w tym czasie przez przejazd auto osobowe zderzyło się z nadjeżdżającym pociągiem towarowym.

Skutki wypadku okazały się fatalne. Szofer, oprócz wielu obrażeń ciała, uległ złamaniu nogi. W stanie groźnym przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Jadący samochodem zawiadowca kopalni Saturn doznał również szeregu poważnych obrażeń cielesnych i przewieziony został do szpitla w Pekinie.

Obraz Matki Boskiej na front

POMPEA, 3. 3. — Obraz Matki Boskiej Pompejańskiej przeznaczony dla wojsk włoskich w Afryce Wschodniej, przeniesiony został w asyście duchowieństwa, władz i tłumów do Neapolu, skąd na okręcie „Principessa Giovanna" przewieziony będzie do Afryki.

Polsko-belgijski traktat handlowy podpisany

BRUKSELA, 3. 3. PAT. Podpisanie traktatu handlowego między Polską a unją gospodarczą belgijsko - luxemburską spotkało się z bardzo życzliwem przyjęciem opinji belgijskiej. To też prasa belgijska poświęciła dużo uwagi zarówno analizie stosunków gospodarczych między obu organizacjami gospodarczemi, jak również nowemu traktatowi.

Po podpisaniu nowego układu belgijskie M. S. Z. ogłosiło komunikat, stwierdzający, że układ ten zastępuje szereg porozumień gospodarczych, zawartych w roku 1933 i 1935, który łącznie z traktatem handlowym polsko - belgijskim z 30 grudnia 1922 r. stanowi dotychczasowe podstawy stosunków gospodarczych między obu krajami.

Rokowania handlowe polsko - belgijskie o zawarciu nowego układu rozpoczęły się w Warszawie w połowie grudnia naskutek rozmowy odbytej w Genewie między obecnymi sygnatarjuszami dzisiejszego porozumienia. Pertraktacje trwały przez grudzień i styczeń i nowy układ parafowano 10 lutego. Układ przewiduje rozszerzenie stawek konwencjonalnych, figurujących w układzie z 10 czerwca 1933.

Gorąca atmosfera

w drapaczach chmur

NOWY JORK, 3. 3. Strajkujący windziarze i dozorcy domów organizują oddziały propagandy lotnej na rzecz strajku w mieście. Przewodniczący komitetu strajkowego oświadczył, że w wyniku propagandy dziś jeszcze zastrajkuje obsługa największych gmachów.

W paru domach strajkujący wybili szyby i przecięli kable, łączące windy z elektrowniami. W jednym z domów zniszczono urządzenia kaloryferowe, zalewając wodą lokale na 15-tu piętrach.

Podejrzliwy ojciec

skarży o kradzież najpierw syna, potem córkę

WARSZAWA, 3. 3. — Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zagadkowej kradzieży pieniędzy z mieszkania niejakiego Icka Frejmana, właściciela domu, zamieszkałego w Otwocku.

Przed kilku miesiącami Frejman sprzedał dom w Warszawie. Należność odbierał w ratach. W ub. tygodniu Frejman podniósł ratę należności w sumie 1.500 zł. Pieniądze schował w mieszkaniu, aby następnego dnia rano wpłacić je do banku.

Tymczasem w ciągu nocy znikły one w zagadkowy sposób.

Poszukiwania nie dały zupełnie wyniku. Wówczas Frejman zgłosił się do władz prokuratorskich i oskarżył o kradzież swego syna Izraela, który w dniu kradzieży wybierał się na ślub kolegi i prosił ojca o pieniędze. Izraela Frejmana aresztowano. Rewizja u niego nie dała jednak wyniku, badany zaś Frejman nie przyznał się do kradzieży.

Wówczas ojciec oskarżył skolei swą córkę.

I w danym wypadku śledztwo nie udowodniło jej winy. Sprawa ta stała się sensacją wśród mieszkańców Otwocka. Narazie trwa dalsze dochodzenie, które jednak nie rozwiązało zagadkowego zniknięcia pieniędzy.

Młody Frejman przebywa w areszcie, podejrzana zaś przez ojca córka wniosła skargę do sądu na ojca, oskarżając go o zniesławienie.

Z kraju

Napad rabunkowy

SZOPIENICE. Do mieszkania Łucji Paudycówny w Szopienicach wtargnęło czterech zamaskowanych, uzbrojonych bandytów, którzy zabrali z szafy kasetkę zawierającą 1750 zł., poczem zbiegli w kierunku Rawy. — Policja jest na tropie sprawców.

Dziecko w płomieniach

GNIEZNO. U pp. Michalaków w Ustroniu bawiła ich 5-letnia wnuczka z Marcinkowa Górnego Walentyna Tuczyńska. Gdy p. Michalakowa udała się do chlewa, a mąż jej jeszcze spał, 5-letnia dziewczynka przybliżyła się zbytnio do pieca, wskutek czego zajęły się na niej sukienki. Na krzyk dziecka nadbiegł p. Michalak, który ugasił płomienie, jednak dziecko było tak silnie poparzone, że następnego dnia zmarło.

Kontrola pomogła

LUBLIN. Ostatnio bawiło w Chełmie kilku [illegible] nej z Lublina, którzy stwierdzili, że wielka liczba tamtejszych pracodawców uchyla się od ubezpieczenia swoich pracowników. W chwili bytności kontrolerów, pracodawcy urlopowali doraźnie pracowników. Gdy kontrolerzy w kilka godzin później niespodzianie wrócili, zastali „urlopowanych" pracowników przy pracy. Nieuczciwi pracodawcy skazani zostali na grzywnę w wysokości 100 zł. Po rewizji w Ubezpieczalni zameldowanych zostało 120 pracowników.

Oj, ta miłość

ŁAŃCUT. Wystrzałem z rewolweru popełnił samobójstwo absolwent 8 klasy gimnazjum Stanisław Skibicki rodem z Bursztyna. Powodem samobójstwa — nieszczęśliwa miłość.

Ciągnienie dolarówki

Na onegdajszym ciągnieniu padły premje na następujące numery:

Dol. 40000 — na nr. 1054350.

Dol. 8000 — na nr. 551082.

Dol. 3000 — na N-ry 1319226 661395 1294514.

Dol. 1000 — na n-ry 615790 624623 622170 1329233 1179668.

Dol. 500 — na n-ry 133383 128622 251566 263573 444197 874705 962804 1145798 1170355 1172707.

158162 164069 186684 201753 26261 254371 269689

Dol. 100 — na n-ry. 1769222794 45479 110164 539161 560685 622596 642475 647291 665619 329933 346368 397696 401340 430078 439841 477194 668494 687660 688351 693827 698334 759356 790940 793673 818328 825461 839194 843882 854535 864838 865003 865519 877394 895389 896717 905880 913275 931727 950219 962667 984321 988312 1002950 1044734 1025624 1081108 1107768 1112107 1146339 1140405 1150869 1152276 1171684 1200933 1219596 1251083 1251571 1263851 1273112 1275942 1350117 1359889 1382073 1392347 1432432 14345959 1444081 1460885 1468542 1477335 1483891 1438593.

Ameryka największym producentem pomarańcz

Ameryka jest największym na świecie producentem pomarańcz. Ogłoszony na początku br komunikat przez władze amerykańskie podaje, że w bieżącym sezonie zbiory wyniosą: pomarańcz — 38.723.000 skrzyń, grapefruty'ów — 10.500.000 skrzyń, w tem producentem grapefruty'ów jest Floryda. Zbiór cytryn w stanie Kalifornja wyniósł przeszło 8 milj. skrzyń. 3.400.000 skrzyń bez pestek. Głównym

Większość tych produktów, bo prawie 70 proc., jest konsumowana przez mieszkańców Ameryki, resztę eksportuje się do Europy.

KRÓTKO I WĘZŁOWATO.

Kalkulacja

W cenniku kabaretu Savoy figuruje butelka szampana (Pomery) za błahą cenę 110 złotych.

Oczywista, że tylko zamroczony umysł i bezdenna kieszeń rekina kapitalistycznego może sobie na tego rodzaju orzeźwiający napój pozwolić.

Ale jak ktoś chce wypić tylko piwa, bo nie stać go na Pomery?

Może.

Za cenę 90 groszy kufelek.

Ale jak ktoś ma pragnienie i chce wypić trzy kufle?

Nie wypije. Bo za drogo. Pozostaje przy jednym.

I tracą obie strony: gospodarz — zysk, a gość — humor.

Taki kufel piwa więcej nie kosztuje w zakupie jak 20 groszy.

A co lepsze? Czy sprzedać trzy kufle po 60 groszy i zarobić na tem zł. 1.20 i przyczynić się do zwiększenia obrotu towarowego, czy wysoką kalkulacją powodować wstrzymywanie się gości od konsumcji i zarobić na jednym kuflu — 70 groszy?

Że tego elementarnego pojęcia handlowego nasi knajpiarze nie chcą i nie potrafią zrozumieć.

Cyk.

Każdy może otrzymać paszport zagraniczny

Szczegóły projektu nowej ustawy

Uchwalony na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów projekt nowej ustawy o paszportach m. in., że każdy, kto odpowiada zasadniczym wymienionym w ustawie warunkom (obywatelstwo polskie, zezwolenie władz wojskowych, zezwolenie rodziców dla niepełnoletnich i t. d.) i co do którego nie istnieją ustawowe przeszkody (postępowanie karne o zbrodnię lub występek lub t. p.), może otrzymać zwyczajny paszport zagraniczny.

Paszporty zwyczajne, służbowe i dyplomatyczne wydawać można na okres do 3-ch lat. Ważność paszportu można przedłużać, jednak łączny okres ważności, licząc od dnia wystawienia paszportu, nie może przekraczać lat 5-ciu. Paszporty takie uprawniają do wielokrotnych wyjazdów zagranicę i powrotów, jeżeli władza nie ograniczy ich ilości.

Paszporty zbiorowe wydawać można na okres do 3-ch miesięcy, przyczem uprawniają one do jednorazowego wyjazdu zagranicę i powrotu.

Paszporty zwyczajne i zbiorowe wydawane w kraju podlegają opłatom które ustala w drodze rozporządzenia minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu. Za podstawę przy ustaleniu opłat przyjęte będą miesięczne okresy ważności paszportów.

Ponadto

NIE PODLEGAJĄ OPŁATOM

paszporty wydane w kraju osobom: 1) wyjeżdżającym jako emigranci; 2) niezamożnym, jeżeli wykażą, że wyjazd ich jest konieczny, a uiszczenie opłaty naraziłoby je na dotkliwy uszczerbek majątkowy; 3) którym przyznano na wyjazd zasiłek funduszów publicznych; 4) nie mającym ukończonych lat 13, jeżeli są wpisane w paszporty ojca, matki lub opiekuna.

Osoby wyjeżdżające w celu kształcenia się lub odbycia praktyki zawodowej, oraz osoby, których zawód nie może być wykonywany w inny sposób, jak tylko przez częste wyjazdy (komiwojażery, obsługa przedsiębiorstw komunikacji międzynarodowej i t. d.), otrzymują paszporty ważne na rok za opłatą ustaloną dla okresu miesięcznego.

Minister spraw wewnętrznych przyznawać może ulgi w opłatach paszportowych oraz całkowicie zwalniać od tych opłat w przypadkach: 1) wyjazdu do państw, z któremi państwo polskie zawarło umowy w sprawie ułatwień paszportowych; 2) wyjazdu w ważnych sprawach rodzinnych; 3) wyjazdu w sprawach związanych z eksportem polskiej produkcji; 4) uzasadnionych charakterem lub stanowiskiem osób wyjeżdżających albo celem ich wyjazdu; 5) wycieczek morskich, organizowanych przez przedsiębiorstwa okrętowe, jeżeli postój statków w każdym z portów cudzoziemskich ma trwać nie dłużej niż 3 doby.

Rzeźnia narodowa

TOKIO 3.3. — Porucznik gwardji cesarskiej Kenkiczi Aoszima, chcąc dać przykład zbuntowanym oficerom, którzy złamali regulamin wojskowy, popełnił samobójstwo, rozpruwając sobie według starożytnego japońskiego zwyczaju brzuch.

Jego 25-letnia żona, obecna przy śmierci, odebrała sobie życie przez podcięcie gardła.

Oboje przed samobójstwem przebrali się w szaty narodowe.

Z terenu walk w Chinach

PEKIN, 3. 3. — W prowincji Szanci pomiędzy komunistami a wojskami rządowemi toczą się poważne walki. Dwa bataljony wojsk rządowych zostały całkowicie rozbite. W Taituan stolicy prowincji Szanci ogłoszono stan wojenny. Komuniści zajmują połudn̨iową część prowincji Szanci, gdzie jakoby utworzył się rząd niezależnych.

Dla zatarcia śladów morderstwa

bandyci podpalili dom mieszkalny

SOCHACZEW, 3. 3. — Mieszkańców wsi Żukówki, powiatu sochaczewskiego, zaalarmowano krzykami Brygidy Kluczykowej.

Okazało się, że dom Kluczykowej płonął. Sama Kluczykowa uległa dotkliwemu poprzeniu. Zapaliła się również obora, gdzie spłonęły dwie krowy, kury itp. Najpierw zajęto się ratowaniem domu. Po ugaszeniu pożaru w drugiej izbie domu znaleziono częściowo zwęglone zwłoki 19-letniego syna Kluczykowej, Stanisława, który miał zupełnie odrąbaną głowę.

Przeprowadzone wstępne dochodzenie policyjne ustaliło, iż nieznani sprawcy, po zamordowaniu Stanisława Kluczyka, zamierzali spalić dom wraz z Kluczykową. Ciężko poparzoną kobietę przewieziono do szpitala w Sochaczewie. Zachodzi podejrzenie, iż zbrodni dokonał ktoś z rodziny.

Nowy gatunek stali

Znany badacz na polu metalurgji p. Gordon zatrudniony w zakładach stalowych w Sheffield wynalazł nowy gatunek stali nierdzewiejącej. Metoda Gordona polega na tem, że zwykłą stal pokrywa się cieniutką warstwą stali chemicznie oczyszczonej, co zapobiega jej rdzewieniu. Nowy gatunek stali użyty ma być przedewszystkiem przy budowie okrętów wojennych i handlowych, samolotów, mostów, kolei żelaznych itp.

ZA DUŻO TEJ KONTROLI

Z początkiem każdego roku otrzymuje każdy właściciel nieruchomości w Polsce plik papierów, które pod groźą grzywny wcale wysokiej musi wypełnić. Jest więc osobny papierek, w którym wyszczególnieni być mają wszyscy ludzie, mieszkający w danym domu. Jest osobny papier na wypisanie wszystkich warsztatów pracy, sklepów, magazynów itd., znajdujących się na terenie danej nieruchomości. Jest dalej pokratkowy papier, w którym trzeba podać, ile wozów i koni mieści się w obrębie nieruchomości. Ale jest też i lista — psów, podwórzowych i pokojowych, warujących w budzie i wylegujących na poduszkach w staropanieńskiej izbie.

Dziesiątki i setki tysięcy takich druków krąży po Polsce, otrzymują je właściciele kamienic w śródmieściach, w których wogóle ani wozów ani koni niema. Otrzymują je kamienicznicy, u których od dziesiątków lat mieszczą się wiadome i władzom miejskim i urzędom podatkowym sklepy i warsztaty.

Czyż podobna, aby istnienie sklepu ukryć? Albo zainstalować wozownię i stajnię tam, gdzie na to wogóle miejsca niema?

Pocóż więc ta powódź kwestjonarjuszy?

Chodzi o... „kontrolę“.

Oczywiście kontrolę, która w najlepszym razie da wyniki takie, iż koszt jej jest większy, niż najbardziej optymistycznie przewidziane z niej rezultaty. Przypuśćmy bowiem, że gdzieś przed argusowem okiem poborców podatkowych ukryje się piesek i że zdoła się wymigać od znaczka, świadczącego, że za niego zapłacono kilkanaście złotych podatku — to czyż dla przychwycenia tego „nadużycia“ opłaca się wydrukowanie i rozesłanie dziesiątków czy nawet setek tysięcy „kwestjonarjuszy“ psich?

Albo weźmy inny przykład: tramwajami jadą w większych miastach setki tysięcy ludzi. Konduktorzy i sami pasażerowie baczą, by nikt się nie wkradł „na gapę“. Ostatecznie zdarzy się wyjątkowo ktoś, kto w tłoku się tak urządzi, że nie zapłaci 20 groszy. Ale czyż opłaca się falanga kontrolerów dla przychwycenia — powiedzmy 2 czy 3 razy w ciągu dnia — sprytciarzy, oszczędzających sobie 20 groszy?

Albo: system meldunkowy, będący plagą dla ludzi spokojnych i uczciwych, polegający na wypełnieniu mnóstwa „rubryk“, zupełnie dla nikogo nie potrzebnych na opisaniu przodków i wszystkich zajęć i opisu twarzy itd. Angtja zrzekła się dawno systemu meldunkowego, bo doszła do przekonania, że kosztuje on niewspółmiernie dużo w stosunku do korzyści, jakie ewentualnie przynieść może — że poprostu nie kalkuluje się.

I oto jesteśmy u samego jądra sprawy. Kontrola ma bardzo wielkie znaczenie. Nadzór jest koniecznością. Ale nietylko wtedy, gdy wykrywa pewne niedokładności czy nieformalności. Lecz przedewszystkiem wtedy, kiedy wydatnie zmniejsza straty, jakie byłyby, gdyby taka kontrola nie istniała. Gdy bowiem straty, które kontrola ma usunąć, są mniejsze, niż sam koszt kontroli — to taka kontrola traci sens i rację bytu.

Z tego też puktu widzenia trzeba patrzeć na nadmiernie rozbudowane, a bardzo kosztowne aparaty kontrolne będące zbędnym luksusem, zarówno w gospodarce państwowej, jak samorządowej, jak i prywatnej.

To samo zresztą dotyczy i t. zw. „kilkustopniowego“ załatwiania rozmaitych spraw. A więc wtedy, gdy sprawa, mogłaby być śmiało załatwiona przez jedną instancję, przez jednego funkcjonarjusza — musi przechodzić przez „tok instancyj“. Kiedy sprawa prosta i jasna otrzymuje „bieg“, bo u „dołu“ panuje brak decyzji i samodzielności, a nad temi „dołami“ sterczą instancje korygujące i uzupełniające, które tylko podrażają administrację, nie mówiąc już o tem, że przedłużają załatwienie spraw ku udręce i szkodzie szerokich warstw obywateli.

Wniosek zatem jest prosty i jasny ocena wszelkich systemów kontrolująco - nadzorczych — oczywiście, jeśli chodzi o sprawy natury materjalnej, o zagadnienia gospodarcze — musi mieć za punkt wyjścia wzgląd niejako handlowy: albo się opłaca koszt tej kontroli, bo wykrywa tyle, iż realnie przynosi pożytek — a wtedy jest ta kontrola właściwa i wskazana; albo się nie opłaca, bo koszt jej jest większy niż straty, które ta kontrola ma usunąć — a wtedy jest zbędna i winna być usunięta.

Dotyczy to każdej administracji państwowej, gminnej i prywatnej.

Pięknie brzmi tytuł „kontrolera“ czy członka „rady nadzorczej“. Ale pod tym pięknym tytułem kryje się aż nazbyt często coś zgoła nieproduktywnego i nieopłacalnego.

I dlatego też i te niepotrzebne funkcje winny zniknąć z polskiej rzeczywistości.

A. I.

BIBLJOTERAPJA

Dobrana lektura przyśpiesza wyzdrowienie

Znany lekarz madrycki dr. Lasse de la Vega, twórca bibljotek szpitalnych w Hiszpanji stwierdził, że czytanie pewnych dzieł dostosowanych do psychiki chorego, wpływa na przyśpieszenie wyzdrowienia lub na łagodniejszy przebieg choroby. Dr. Vega postanowił opracować wytyczne, według których powinny być kompletowane bibljoteki szpitalne w zależności od rodzaju choroby i wywołanego stanu psychicznego pacjenta. Teorje dr. Vega wywołały żywy oddźwięk w kołach lekarzy hiszpańskich i wzbudziły zainteresowanie również poza granicami Hiszpanji.

Od zbrodni do obłędu

Ohydny mord syna hulaki

We wsi Gailan pod Lesparre, mieszkała wdowa C. Brouillard ze swym jedynym synem Antonim. Między obojgiem dochodziło niejednokrotnie do zatargów na tle pieniężnem.

Syn prowadził życie hulaszcze i nieraz zabierał matce ostatnie grosze na zabawę z kolegami. Matka chowała jak mogła pieniądze przed synem.

Marzeniem jej było zebrać poważniejszą sumę na założenie sobie sklepiku.

Wreszcie stanęła u kresu swych marzeń. W puszce od biszkoptów do brze schowanej na dnie szuflady spoczywało 8.000 franków.

Syn wypatrzył schówek i postanowił pieniądze zabrać. Przeszkadzała mu w tem czujność matki, która co chwila wchodziła do izby.

Postanowił wiec ją zgładzić.

Onegdaj ubrawszy się jak zwykle rano do pracy, wyszedł. Po chwili wrócił z siekierą i skorzystawszy z chwili gdy matka zdrzemnęła się przy gotowaniu śniadania, dla syna, uderzył ją siekierą w głowę, zabijając na miejscu.

Matkobójca pobiegł do izby, wyciągnął z szuflady puszkę i tam, **zamiast spodziewanych pieniedzy, znalazł kwit na 8.000 złotych wpłaconych dnia poprzedniego przez p. Brauillard na kupno sklepu.**

Morderca widząc bezcelowość swej strasznej zbrodni dostał ataku furji, potłukł wszystkie sprzęty w izbie i w kuchni poczem zadał nieżyjącej już matce jeszcze kilka ciosów siekierą i zbiegł. Schwytano go nazajutrz półobłąkanego w pobliskim lesie i odstawiono do więzienia w Bordeaux.

Kiepski rzemieślnik, lecz świetny komik

Co mówi o sobie popularny w całym świecie „Moryś“

Ciekawy jest przebieg karjery artystycznej Maurice Chevalier, jego szalone powodzenie na całym świecie i podziw, jaki wzbudza swą grą. Oto, co Maurice Chevalier mówi o sobie...

„Sukcesem w mojej karjerze artystycznej jest to, że pracowałem wszędzie potrochu, zwiedziłem kawał świata, wyrabiając sobie tu i tam licznych przyjaciół i wpływowe stosunki. Są to obecnie wspomnienia nadzwyczaj miłe, lecz po większej części już zatarte przez czas; jest to „wczoraj“ mego życia. Wspomnienia, które najlepiej utkwiły w mojej pamięci, to są epizody, które zadecydowały o dalszem mojem życiu w chwili, gdy wegetowałem marnie,

CHWYTAJĄC SIĘ CORAZ TO INNEGO ZAWODU.

Z początku byłem stolarzem; oh! kiepskim stolarzem. Byłem i drukarzem; też kiepskim drukarzem. Gdy zostałem elektromonterem, krótkie spięcia, były na porządku dziennym. Wkońcu zostałem artystą swego rodzaju w pewnej wytwórni lalek; malowałem tym wdzięcznym istotom policzki, usta, nosy, wogóle wszystko to, co pędzla artysty potrzebuje. Lecz to mnie również nie zadawalniało i pewnego dnia, będąc w nastroju bardzo podnieconym, poczułem, iż jedyna karjera, któraby mi w zupełności odpowiadała i w której zająłbym jakieś wybitne stanowisko, jest — sztuka dramatyczna.

Widzę się jako młody chłopiec, zdenerwowany, z krokiem trochę sztywnym, wchodzę do jednej z kawiarń, w które to Paryż tak bardzo obfituje i najbardziej nonszalancko prosząc właściciela, by pozwolił zaśpiewać swym gościom. Człowiek ten posiadał naprawdę miękke serce i zgodził się na wysłuchanie próbki mego talentu.

Był to mój pierwszy występ; serce waliło mi w piersiach tak silnie, jakgdyby chciało zagłuszyć mój śpiew i wtedy to właśnie ukazała się żona gospodarza. Patrzała na mnie tak pogodnie i z tak wielką dozą sympatji, że momentalnie wstąpiła we mnie nadzieja i odwaga. Zacna ta kobieta, nakłoniła swego męża, by mi pozwolił wieczorem wystąpić w swej kawiarni. Występ ten odbył się, jednak nie był to triumf.

Mniejsza o to!

Mimo to był to debiut i to właśnie ja śpiewałem w Paryżu. Dziś jeszcze gdy znajduję się na scenie, bardzo często staje mi przed oczyma, poczciwa, okrągła twarz, żony właściciela.

Szybki skutek

Stenotypistka Anna Waylor z Baltimore, odziana tylko w kostjum kąpielowy, dała się zamknąć do lodowni o temperaturze —22 st. C., a następnie po wyjściu z lodowni udała się wprost do komory, w której panowała temperatura plus 85 st. C.

W dwa dni potem zmarła.

Tętno chwili

ZWARJOWAĆ MOŻNA.

Na początku roku przybywa więc wizytator, ażeby skontrolować statystykę, która ma być wysłana do kuratorjum. Sumuje „dzieciogodziny“, uważa, czy zastosowano „najdogodniejszy“, t. zn. o najmniejszym wymiarze godzin warjant, śledzi, czy inspektor szkolny nie „zakonspirował“ jakiego etatu, przy sposobności zobaczy o to, o owo, o tamto i w rezultacie odjeżdża z łupem kilku „zaoszczędzonych etatów“.

Pierwsza wizyta wizytatora trwa tylko kilka dni. Opłaca się ona sowicie. Obcięte etaty przeważa absolutnie koszty djet i podróży.

Ponownie przyjdzie w środku roku szkolnego; tym razem już na parę tygodni. Będzie teraz pętać się po szkołach, zaglądać do spluwaczek, do szaf, do dzienników lekcyjnych, pomaca globus w biegun północny, czy nie osiadł tam kurz, każe inspektorowi sprawdzać rozwój umysłowy dzieci, przysłuchuje się instruowaniu, bada chorągiewki do oznaczania kierunków wiatru, czy aby zgodnie skręcają się z wiatrem, jednem słowem — „nadaje oświacie powszechnej kierunek“.

Towarzyszy tej czynności ględzenie, łajanie, w notesie notowanie. Przyśle z tego wszystkiego do inspektoratu szkolnego protokuł powizytacyjny.

Potem przyjeżdża kuratoryjny instruktor oświaty pozaszkolnej, aby sprawdzić, czy instruktor inspektoracki przejawia inicjatywę w prowadzeniu aktów oświaty pozaszkolnej. Potem kuratoryjny naczelnik oświaty pozaszkolnej, aby pokręcić nosem na całą oświatę pozaszkolną w obwodzie. Potem instruktor ministerjalny oświaty pozaszkolnej w towarzystwie kuratoryjnego naczelnika wydziału oświaty pozaszkolnej i kuratoryjnego instruktora oświaty pozaszkolnej, aby zabrać ze sobą inspektora oraz inspektorackiego instruktora oświaty pozaszkolnej i wyjechać „w teren“ celem naocznego przekonania się, jak funkcjonuje bibljoteka ruchoma oświaty pozaszkolnej, złożona z osiemnastu książek. Potem instruktor wychowania fizycznego aby sprawdzić, czy w szkołach odbywa się gimnastyka śródlekcyjna. Potem wizytator-hgjenista, aby podzielić się swojemi wątpliwościami, czy papierowe firaneczki w szkołach są celowe. Potem delegat kuratoryjny, aby skontrolować rachunkowość i buchalterję inspektoratu. Potem delegat Izby kontroli, aby skontrolować rachunkowość, buchalterję i inwentarz. Potem zjawia się znowu wizytator, aby policzyć bezpłatnych praktykantów, następnie ponownie kuratoryjny instruktor oświaty pozaszkolnej, po nim naczelnik po naczelniku, wizytator — i tak w kółko. (I. K. C.)

Robotnicy Towarzystwa „Saturn"
domagają się unieważnienia podpisów
na listach o t. zw. dobrowolną obniżkę płac

Podaliśmy już w specjalnym reportażu, jakie metody stosuje towarzystwo „Saturn", które zbiera podpisy robotników na tak zwaną dobrowolną obniżkę płac.

Obecnie informuje nas CZG., że dyrekcja towarzystwa „Saturn" nadal nie zaprzestała akcji zbierania tych „dobrowolnych" podpisów robotników, którzy godzą się na obniżkę płac.

Według tych informacyj, robotnicy kopalń towarzystwa „Saturn", którzy nie chcą podpisać zgodę na obniżkę są **wystawiani na listę redukcyjną.**

Poza poprzednio zredukowanymi 200 robotnikami z kopalni „Saturn" i „Jowisz" dyrekcja towarzystwa

ZAPOWIADA ZNÓW DALSZE REDUKCJĘ.

Właśnie tymi zredukiwanymi mają być robotnicy, którzy nie godzą się na „dobrowolną obniżkę.

Władze kompetentne powinny niezwłocznie zająć się tą sprawą, gdyż obecne postępowanie towarzystwa saturnowskiego jest poprostu prowokacją robotników.

Trudno bowiem w dzisiejszych czasach wymagać od robotnika, aby przez zagrożenie mu wyrzuceniem z pracy nie wyraził zgody na „dobrowolną" obniżkę zarobku.

O nastrojach jakie panują wśród robotników towarzystwo „Saturn" może świadczyć uchwała powzięta na zebraniu robotników kopalni „Jowisz" w Wojkowicach Komornych.

Robotnicy zwrócili się do CZG.,

ABY UCHWAŁĘ TĘ PRZEKAZAŁ NADZWYCZAJNEJ KOMISJI ROZJEMCZEJ

w Krakowie, która rozstrzygać będzie zatarg o płace w górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego.

Robotnicy kopalni „Jowisz" zwracają się do władz o unieważnienie podpisów składanych pod przymusem na listach o „dobrowolną" obniżkę płac Akcję tą prowadzą nieliczni prowodyrzy „Pracy Polskiej".

Jednocześnie robotnicy tej kopalni proszą o przeprowadzenie plebiscytu (tajnego głosowania) w sprawie obniżki płac, który dobitnie przedstawi, jak robotnicy ustosunkowują się do cynicznych posunięć dyrekcji tow. „Saturn".

Władze mają w uchwale robotników oczywisty dowód, że postępowanie tow. Soturn, wywołujące podniecenie w sferach robotniczych szkodzi interesom Państwa.

5 b. m. zbierze się komisja rozjemcza
dla rozstrzygnięcia zatargu o płace w Zagłębiu

Związki zawodowe w Zagłębiu otrzymały już oficjalne zawiadomienie, że Nadzwyczajna komisja rozjemcza zbierze się w dniu 5 bm. o godz. 12 w południe w Ministerstwie Opieki społecznej w Warszawie.

Skład komisji nie jest jeszcze ostatecznie ustalony.

Przewodniczyć będzie prawdopodobnie główny inspektor pracy Klott. Z ramienia inspekcji pracy w Sosnowcu w posiedzeniu weźmie udział inspektor inż. Wesołowski.

Jako kandydaci na ławników z ramienia związków robotniczych wysunięci zostali: CZG. — Bielnik, Waluga i Bocian z Zagłębia Krakowskiego, ZZZ. — sekretarz Rylski, ZZP — Grajek i chrześcijańskich związków zawodowych — Kowalik.

Natomiast przemysłowcy wysunęli swych kandydatów w osobach: dyr. Gadomskiego, Zagajłły, Skarbińskiego, Rogosza i Romockiego z Zagłębia Krakowskiego.

Orzeczenie komisji rozjemczej zapadnie więc jeszcze w bieżącym tygodniu.

Zatarg o deputat węglowy
W HUCIE BANKOWEJ.

W hucie Bankowej w Dąbrowie duże niezadowolenie wywołało zarządzenie dyrekcji, dotyczące wydawanego robotnikom deputatu węglowego.

Dyrekcja zamierza zamiast dawnego gatunku węgla (gruby węgiel), dawać deputaty węglowe w gorszym gatunku.

W związku z tem onegdaj robotnicy na znak protestu wstrzymali się na krótki czas od pracy.

ZZZ. zwrócił się w tej sprawie do inspektora pracy z prośbą o interwencję

—oOo—

Sprawcy kradzieży pod kluczem

W związku z kradzieżą ze sklepu Stanisława Kubickiego w Będzinie schwytany został sprawca tej kradzieży, zawodowy włamywacz, Władysław Bober, zamieszkały w Będzinie. W mieszkaniu Bobra odnaleziono większą część skradzionych artykułów.

Razem z Bobrem zatrzymana została jego żona Leokadja i szwagier Andrzej Mącznik, zamieszkały w Czeladzi.

Przekazano ich władzom sądowym.

Jeszcze tysiąc złotych
asygnuje miasto Sosnowiec dla dzieci robotniczych

Rada miejska w Sosnowcu, na ostatniem posiedzeniu uchwaliła wyasygnować z kasy miejskiej 1000 zł. dla dzieci robotników kopalni Warszawskiego towarzystwa, jako doraźną pomoc w związku z ciężkiem położeniem materjalnem ich rodziców.

Obecnie dowiadujemy się, że zarząd miasta w Sosnowcu postanowił na ten sam cel wyasygnować jeszcze jeden tysiąc złotych.

Wybito kilka szyb w sklepach żydowskich
Trzech członków Stronnictwa Narodowego aresztowano

Przed trzema dniami o godz. 18.45 na ulicy Orlej w Sosnowcu grupka osób poczęła nawoływać przechodniów do bojkotowania sklepów żydowskich, wznosząc przytem okrzyki antyżydowskie.

Równocześnie nieznani osobnicy wybili kilka szyb w sklepach żydowskich.

W związku z temi zajściami policja zatrzymała mieszkańców Sosnowca: Romana Frankowskiego, kierownika koła Stronnictwa Narodowego na Pogoni oraz Romauałda Jaskólskiego i Franciszka Łuczaka, członków tegoż koła.

Zatrzymanych w dniu 2 bm. przekazano władzom sądowym, które po przesłuchaniu osadziły ich w więzieniu.

RADJO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa, 4 marca.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33. Pobudka do gimnastyki. 8.00. Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 O kobiecie włoskiej. 12.30 Koncert ork. 13.25. Chwilka gospodarstwa domowego. 1.15 Wiadomości o eksporcie polskim 16.00 Zagadki muzyczne. 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 Kozmowa muzyka ze słuchaczami radja. 17.00 Dyskutujmy. 17.50 Książka i wiedza 18.00 Kwintet klarnetowy. 19.40. Wiadomości sportowe 19.50 Reportaż aktualny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina. 21.40 Szkic literacki. 22.05 Muzyka lekka. 23.00 Wiadomości meteorologiczne.

KATOWICE.

Środa, 4 marca.

6.50 Płyty. 7.50 Program na dzień bieżący. 8.00 Parę informacyj. 13.30 Lekcja języka polskiego. 13.45 Płyty 15.20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.22 Chwilka społeczna. 15.30 Orkiestra Przysposobienia Pocztowego Wojskowego. 17.20 Płyty. 18.30 Ogrodnik Śląski. 18.45 Płyty. 19.00 Miasto nad zamarłemi sztolniami 19.10 Progr. na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Godzina Zagłębia Dąbrowskiego. 23.05 Płyty.

Do akt Nr. Km. 227/36.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Zawierciu Aleksander Chrząstowski, mający kancelarję w Zawierciu, ul. Sądowa Nr. 10, na podstawie art. 602 K. P. C podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 marca 1936 r. o godz. 13-ej w Zawierciu, ul. Pierackiego 2 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości składających się z 999 kg. drutu różnej grubości od 0.4 do 1.2 mm. stalowy w części żelazny w krążkach, oszacowanych na łączną sumę złotych 999.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego
ALEKSANDER CHRZĄSTOWSKI.

Z CZELADZI

Rudery sypią się a nowych domów niema za co pobudować
Kwestja budowlana i podatkowa a pozycja właścicieli nieruchomości

Rosnące z roku na rok zubożenie mieszkańców Czeladzi w ujemnym stopniu odbija się na gospodarce miejskiej Magistrat spotyka się z ograniczeniem wpływów finansowych, przez co nie jest w stanie zrealizować swych zamierzeń w kierunku rozszerzenia robót inwestycyjnych, które są nietylko koniecznością dla rozwoju miasta, ale poprostu złagodziłyby nędzę i niedostatek setek rodzin.

Wymownym odbiciem całości gospodarki jest budżet miejski na 1936-7 rok.

Mimo, iż władze miejskie poszły po linji, jaknajdalej idącej oszczędności, ograniczając wydatki do minimum, władze nadzorcze zmniejszyły niektóre pozycje przychodowe, przyczem obciążyły budżet sumą 15 tys. zł., jako nadmiernie pobranym podatkiem w 1932 r. od miejscowych kopalń. Magistrat znalazł się w niezwykle trudnem położeniu i musi za wszelką cenę wyjść z impasu.

Zwróciliśmy się do zarządu miasta o informacje w tej sprawie.

Magistrat widzi rozwiązanie kwestji niedoboru budżetowego w nałożeniu na mieszkańców Czeladzi

NOWYCH OBCIĄŻEŃ PODATKOWYCH

to jest

wprowadzenie podatku od zbytku mieszkaniowego i podwyższenie podatku od nieruchomości.

Gdyby tych podatków nie udało się wprowadzić, rada miejska zmuszona będzie zmniejszyć względnie zredukować niektóre pozycje rozchodowe.

Otrzymujemy również wyjaśnienie, że ciężar podatkowy spada w największym stopniu na właścicieli nieruchomości, z których za wodę płaci około 60 procent, od zabudowań około 70 pr.

Reszta mieszkańców nie jest w stanie płacić podatków.

Czy jednak w tym kierunku pójdzie odbudowa równowagi budżetowej — trudno przewidzieć.

Obserwując nastawienie rady w sprawie budżetu na ostatniem posiedzeniu, można wnioskować, że wprowadzenie podatku od zbytku mieszkaniowego, który obejmie zresztą ludzi dobrze sytuowanych może mieć zastosowanie,

natomiast o nowych obciążeniach właścicieli nieruchomości. którzy częstokroć podatki odrabiają przy robotach publicznych, nie może być mowy.

Ze stona życiowa tych ludzi

WIĄŻE SIĘ ŚCIŚLE KWESTJA ROZBUDOWY CZELADZI.

Budowane domki są zazwyczaj liche, tandetnie budowane i o bardzo prymitywnem wyposażeniu wewnętrznem.

Dostosowane są wyłącznie do potrzeb własnych.

Słyszy się często zdanie od tych „właścicieli" domów — „byle mieć dach nad głową, to człowiekowi będzie lżej" O zubożeniu tej warstwy ludności świadczy cały szereg faktów między innymi to że Czeladź posiada dużo starych ruder drewnianych, których nie można zburzyć, bo niema pieniędzy na wybudowanie nowych domków.

Coprawda możnaby zaciągnąć pożyczkę, ale niema z czego jej oddać i dlatego magistrat zmuszony jest w b. r. z kilkudziesięciu tysięcy złotych kredytów budowlanych Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach — zrezygnować.

Jeden z miejscowych gospodarzy, posiadający domek i kawałek gruntu taką wyraża o sobie opinję: — Mam tylko jednego lokatora, który jak ma pieniądze to mi płaci za mieszkanie, a jak niema. to mieszka bezpłatnie. 6 lat nie [illegible] jedyna żywicielka mą i całej rodziny jest krowa i pole. Dziś sprzedaję ostatni korzec żyta, że by zapłacić, dług w sklepie, podatek i komunowe.

Właścicieli, żyjących w podobnych warunkach jest znacznie więcej.

Ukoronowaniem nędzy czeladzkiej jest fakt o jakim nas informują — że jeden z gospodarzy już dwa lata temu proponował magistratowi oddać do administrowania własny budynek...

Czy w tych warunkach godzi się obciążać właścicieli nowemi podatkami? P-k.

—oOo—

(p) **URUCHOMIENIE WAPIENNIKÓW „BRYNICA" W CZELADZI. W tych dniach uruchomione zostały wapienniki „Brynica" w Czeladzi. Wczoraj przy pracy zajętych było 58 osób. W miarę dalszych zamówień zatrudniona będzie większa ilość robotników.**

(p) **OSOBISTE. Komendant posterunku p. p. na Saturnie st. post. Gryszko z dniem 1 bm. otrzymał nominację na przodownika.**

(p) **ZGODA WŚRÓD ROLNIKÓW CZELADZKICH. W związku z procesem, jaki wytoczył p. R. Machniewski zarządowi właścicieli gruntów w Czeladzi o 500 zł., nastąpiło po dłuższych debatach porozumienie.**

Zarząd związku zobowiązał się p. Machniewskiemu wypłacić 390 zł. gotówką. Wobec porozumienia proces został przerwany.

KRONIKA

Środa 4 Marzec	Dziś: Kazimierza Jutro: Wacława, Teofila Wschód słońca: 6.03 Zachód słońca 5.15

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem teatr miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu, przebojową komedję Bus Feketego pt. „Trafika pani generałowej“.

Jutro o godz. 8.30 wieczorem doskonała komedja W. Katajewa p. t. „Kwiecista droga“. Bilety w cenie od 25 groszy.

—oOo—

Porady prawne

dla stałych Czytelników „Expresu Zagłębia“

Przypominamy naszym Szanownym Czytelnikom, że Redakcja „Expresu Zagłębia“ udziela stałym Czytelnikom bezpłatnych porad prawnych we wszystkich sprawach karnych i cywilnych. Porad prawnych udzielają pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednie umowy.

Wszyscy więc nasi stali czytelnicy, chcący zasięgnąć bezpłatnej porady winni się zgłaszać z kwitem z opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc do Redakcji „Expresu Zagłębia“, Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a, w godzinach od 5 do 6 popołudniu.

KRONIKA OGÓLNA

— **OSOBISTE.** Inżynier miejski w Dąbrowie p. Cezary Uthke wrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie.

— **STANIAŁO?** Komisja statystyczna przy inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania rodziny robotniczej (4 osoby) w Zagłębiu zmniejszyły się w lutym br. o 0.81 proc. w stosunku do stycznia br.

— **KONFERENCJA STRAJKUJĄCYCH DRUKARZY NIE DAŁA REZULTATU.** W dniu wczorajszym o godz. 1 popoł. odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja strajkujących pracowników drukarskich w Zagłębiu Dąbrowskiem z zarządem zrzeszenia właścicieli drukarń.

Wobec niedojścia do porozumienia, konferencja nie dała żadnego rezultatu.

Komitet strajkujących po przedstawieniu przebiegu konferencji strajkującym pracownikom, na ogólne ich żądanie postanowił strajk kontynuować dalej.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 22-letnia Salomea Witelus, zamieszkała w Będzinie przy ul. Siemońskiej usiłowała otruć się esencją octową. Przewieziono ją do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nie została ustalona.

— **ZEBRANIE TOW. OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.** W Dąbrowie odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa pierwszego ogródka działkowego w Dąbrowie.

Na zebraniu odbyły się wybory władz towarzystwa.

Do zarządu zostali wybrani pp.: B. Burski, R. Kozdroń, C. Rabenda, L. Szydłowski, Wł. Stemplewski, W. Biegański, A. Juszczyk, J. Ociepka i A. Sztajerowa.

Komisja rewizyjna pp.: A. Podsiadło, J. Kozdroń i J. Czernik. Sąd honorowy pp.: W. Karoński, Fr. Nenkanowicz i F. Bielawski.

* * *

Dnia 8 bm. o godz. 10-ej odbędzie się zjazd delegatów zespołów teatralnych, chóralnych i orkiestralnych, działających na terenie powiatu będzińskiego.

—oOo—

Konferencja

w sprawie regulacji Przemszy

Jutro przyjeżdża do Sosnowca naczelnik wydziału dla spraw wodnych na województwo śląskie p. Marynarczyk, który wraz z prezydentami miast Zagłębia i inżynierami powiatowymi odbedzie konferencję na temat regulacji Przemszy.

Czy Grzeszolski winien jest śmierci żony i dwojga dzieci?

Przed sensacyjnym procesem w Sosnowcu

Wkrótce, bo już 16 bm. rozpocznie się w sosnowieckim sądzie okręgowym proces w sprawie ponurej tragedji rodzinnej, której bohaterem jest 43-letni Paweł Grzeszolski.

Makabryczne tło sprawy żywo przypomina pamiętną zbrodnię Rity Gorgonowej, pokutującej — jak wiadomo — do dziś za swój czyn w Fordonie. To też proces Grzeszolskiego, będący również typowym procesem poszlakowym, budzi powszechne zainteresowanie. —

Grzeszolski, dyrektor jednego z biur zakładów Hulczyńskiego w Sosnowcu, ożenił się przed laty z Anną Bugajówną, z którą miał dwoje dzieci bliźniąt, Jerzego i Lucynę. Pożycie Grzeszolskich było szczęśliwe do czasu **kiedy na drodze Grzeszolskiego stanęła uczenica seminarjum żeńskiego. 17 letnia Pelagja Staciwińska.**

Od tego czasu Grzeszolski począł swą rodzinę zaniedbywać, poczem nagle zmarła jego żona.

Ponieważ śmierć Grzeszolskiej nastąpiła wśród objawów zdradzających otrucie, poczęto mówić, że Grzeszolski otruł żonę, a zanim te pogłoski ucichły, opinją publiczną wstrząsnęły dwa po sobie następujące zgony dzieci Grzeszolskiego.

W sprawę wdał się prokurator, który nakazał ekshumację zwłok zmarłych dzieci. Pogłoski okazały się słuszne.

W państwowym instytucie ekspertyz przy udziale najwybitniejszych biegłych z zakresu medycyny sądowej ustalono, że dzieci Grzeszolskiego zostały otrute. Grzeszolski osadzony został w więzieniu, aresztowanie zaś jego wywołało w Zagłębiu olbrzymie poruszenie, odbijając się głośnem echem w całym kraju.

Od pierwszej chwili uwięzienia, Grzeszolski nie dał za wygraną, twierdząc się, iż oskarżenie, które zaciąży ło na nim, jest insynuacją siostry jego zmarłej żony.

Opinja publiczna jednak stanęła po stronie rodziny zmarłej, śledząc bieg rozwijających się wypadków i wyczekując wyświetlenia ponurej i strasznej w swej grozie zagadki.

Grzeszolski stanie przed sądem pod zarzutem otrucia swych dzieci i **usiłowania otrucia swej służącej Marji Cabajówny, która jakoby chciał zgładzić, by zatrzeć ślady pasma zbrodni, o popełnienie których jest oskarżony.**

Wykryte gniazdo przemytu

Ciężko ranny przemytnik z Czeladzi

Onegdaj wywiadowcy wydziału śledczego w Sosnowcu zatrzymali znanych przemytników:

Jana Michalczyka, zamieszkałego w Zagórzu (Kolonja Józefów, ul. Główna 66) i jego siostrzeńca Lucjana Kaługę (Zagórze, ul. Kościelna 7).

W mieszkaniu przemytników znaleziono w czasie rewizji wiele rzeczy pochodzących z przemytu, a mianowicie karty do gry, maszynkę do strzyżenia włosów, zapalniczki, nakrycie stołowe, kamienie do zapalniczek itp. Przekazano ich odpowiednim władzom.

* * *

Na odcinku granicznym w Łagiewnikach Śl. strażnicy zauważyli przekradającego się osobnika; w pościgu za przemytnikiem, który nie reagował na wezwania, strażnicy użyli broni. Kule trafiły uciekającego w nogi, raniąc je bardzo dotkliwie.

Rannym był mieszkaniec Czeladzi, Jerzy Mądry, którego w stanie poważnym przewieziono do szpitala.

Madry usiłował przemycić większą ilość cytryn.

Krwawy epilog porachunków osobistych

Pomiędzy 27-letnim Teofilem Cichoniem, zamieszkałym w Nowej Wsi gminy Mierzęcice a 22-letnim kompanem jego Józefem Paksą, mieszkańcem tejże samej wsi istniały już od dłuższego czasu naprężone stosunki osobiste. **Wynikało to z zupełnie z błahych powodów.** Obydwaj wieśniacy przy każdym osobistym spotkaniu patrzyli na siebie krzywem okiem.

Onegdaj podczas spotkania się obydwóch wrogów na drodze wiejskiej — wynikła pomiędzy niemi gwałtowna sprzeczka, która w bardzo krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę.

W ręku Paksy błysnął nóż, którym zadał Cichoniowi kłutą głęboką ranę w szyję. Ciężko ranny Cichoń zbroczony krwią runął na ziemię, a w krótki czas potem wyzionął ducha. Sprawcą zabójstwa zajęła się policja, która jednocześnie rozpoczęła w tej sprawie szczegółowe dochodzenie.

Z ZAWIERCIA

Zamknięci na kłódkę

piekli Żydzi chleb w niedzielę

W ubiegłą niedzielę odbyła się na terenie miasta Zawiercia lustracja wszystkich piekarni. Lustracji dokonał miejscowy inspektor pracy inż. Opalski, asystowali mu przedstawiciele związku zawodowego robotników spożywczych. W kilku piekarniach sporządzono protokuły za niedzielny wypiek chleba. W piekarni „Młynarz“, należącej do braci Libermanów (ul. Pierackiego) zastano pracujących piekarzy, którzy zamknięci byli na kłódkę, aby tym sposobem ukryć ich przed okiem władz. Za tego rodzaju kombinację, zamykania pracowników na kłódkę Libermani pociągnięci zostaną do odpowiedzialności sądowej.

Częsta kontrola tego rodzaju pracodawców, jak Libermani jest koniecznie potrzebna.

Robotnicy TAZ. domagają się honorowania cennika i umowy zbiorowej

Przedstawiciele związków zawodowych, działających na terenie fabryki TAZ. odbyli onegdaj z dyrekcją tej fabryki konferencję, na której domagali się honorowania umowy zbiorowej i dotrzymywania obowiązującego cennika.

Obecne stawki w TAZ. odbiegają od obowiązującego cennika to też przedstawiciele robotników w sposób stanowczy domagali się od dyrekcji fabryki honorowania cennika.

Dyrektor S. Wesołowski, który z ramienia fabryki brał udział na wspomnianej konferencji oświadczył, że odpowiedzi w tej sprawie udzielić dopiero może po porozumieniu się z syndykiem masy upadłości, który bawi obecnie w Warszawie.

Podkreślić bowiem należy, że doskonale prosperujące kiedyś zakłady włókiennicze ogłosiły przed paru laty upadłość. Odpowiedzi w tej ważnej i zasadniczej sprawie robotnicy oczekują z wielkim zainteresowaniem, gdyż ma to dla nich b. wielkie znaczenie, tembardziej, że obecne ich zarobki są minimalne.

(z) **8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA ZNIEWAGĘ POLICJANTA.** Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanął onegdaj 24-letni Lejbuś Brzeziner, zamieszkały w Łazach, który odpowiadał za znieważenie funkcjonarjusza policji w służbie. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, mocą którego Brzeziner skazany został na 8 miesięcy więzienia.

(z) **ODCZYT POPULARNY.** Dziś o godzinie 6.30 wieczorem w sali domu ludowego staraniem sekcji kulturalno oświatowej przy miejskim komitecie funduszu pracy wygłoszony zostanie odczyt pt. „Przyszłość Polski na morzu“. Odczyt, który ilustrowany będzie przezroczami wygłosi p. Matczak. Ceny biletów ustalone zostały na 10 groszy.

(z) **WALNE ZEBRANIA.** W niedzielę 8 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń rady miejskiej odbędzie się walne doroczne zebranie miejscowego oddziału związku podoficerów rezerwy.

W niedzielę 15 bm. o godz. 3 popołudniu w świetlicy własnej odbędzie się walne doroczne zebranie związku strzeleckiego, oddziału w Zawierciu.

W sobotę 14 bm. w lokalu własnym przy ul. 3-go maja 13 (II piętro) odbędzie się walne zebranie delegatów kół LOPP. z całego powiatu zawierciańskiego. Porządek dzienny przewiduje 12 punktów.

(z) **POBILI GO, GDYŻ ODMÓWIŁ PIENIĘDZY NA WÓDKĘ.** Przechodzącego jedną z ulic Moszka Libermana (Pierackiego) zaczepiła grupka młodych osobników, którzy zażądali pieniędzy na wódkę. Niecnemu żądaniu napastowany odmówił, wówczas został on przez całą grupę dotkliwie pobity. O przygodzie swej Liberman zawiadomił miejscowy komisarjat policji.

(z) **DOCHÓD Z ZABAWY NA ŚWIETLICĘ.** Staraniem związku rezerwistów w Żarkach została zorganizowana zabawa taneczna. Dochód z zabawy w wysokości 37 zł. przeznaczył zarząd koła na świetlicę miejscowego Z. R. Jednocześnie zarząd koła Z. R. składa podziękowanie gospodyniom za pracę przy urządzaniu zabawy.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

KONTO P. K. O. 13-13

Z OLKUSZA

Bezrobotni z Bolesławia interwenjują
w sprawie uruchomienia kopalni bolesławskich

Z uwagi, że opuszczający Olkusz b. starosta p. Gliszczyński skutecznie przychodził z pomocą bezrobotnym w powiecie i gorąco interesował się ich niedolą, w dn. wczorajszym przed wyjazdem do Warszawy zgłosiła się do niego grupa delegatów spośród bezrobotnych z Bolesławia z prośbą o interwencję w Warszawie w sprawie uruchomienia zatopionych dwóch kopalń na terenie Bolesławia, mianowicie: „Ulisses" i „Bolesław".

P. Gliszczyński przyobiecał użyć swych wpływów w celu zlikwidowania bezrobocia przynajmniej w Bolesławiu przez możliwe uruchomienie spowrotem tych kopalń i poczynić starania u czynników miarodajnych warszawskich.

Kopalnie galmanu i rudy „Ulisses" i „Bolesław" spowodu rzekomej nieopłacalności i złej konjunktury na cynk, zatopione zostały w r. 1931, pozostawiając bez chleba około dwóch tysięcy robotników, którzy do tej pory żyją w wielkiej nędzy.

(o) **POWIATOWY ZJAZD KUPCÓW.** Stowarzyszenie kupców polskich w Olkuszu urządza w dniu 8 bm. zjazd kupców polskich z całego powiatu. Na zjazd m. in. zaproszeni zostali pp.: posłowie Sowiński i Kozłowski, przedstawiciele izby przem.-handlowej z Sosnowca oraz centrali stow. kupców pol. z Warszawy.

Początek obrad o godz. 10-ej rano w lokalu banku spółdz. w Olkuszu.

(o) **ZARZĄD LEGJI INWALIDÓW WOJENNYCH IM. GEN. SOWIŃSKIEGO, KOMPANJA W OLKUSZU** składa podziękowanie dyrekcji fabryki papieru „Klucze" za ofiarowany filc dla sierot i najbiedniejszych bezrobotnych, członków legji

(o) **Z DZIAŁALNOŚCI TOW. ŚPIEW. „HEJNAŁ".** Przedwczoraj odbyło się walne doroczne zebranie członków tow. śpiewaczego „Hejnał" w Olkuszu. Po sprawozdaniach, odczytanych przez pp. Słomskiego, R. Łaskawca, N. Burakowską i R. Kamińskiego, udzielono zarządowi absolutorjum.

Do zarządu zostali wybrani pp.: Józef Kardaszewski — prezes, Władysław Słomski, Jan Jarno, Antoni Gniewczyński, Edward Ścisłowski, Wiktor Burzyński i Edward Kulak — członkowie zarządu. Pozatem wybrano zastępców i komisję rewizyjną. Za zasługi, położone dla „Hejnału" dotychczasowego prezesa p. Wł. Słomskiego mianowano honorowym prezesem towarzystwa.

Okres zasiłków dla bezrobotnych
pracowników umysłowych

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, zasiłki dla pracowników umysłowych z powodu braku pracy przyznaje się zasadniczo na okres sześciu miesięcy. Okres ten przedłuża się o dalsze trzy miesiące, t. j. do miesięcy 9 dla pozostających bez pracy, którzy:

1) mają conajmniej 30 miesięcy składkowych i na podstawie tego okresu ubezpieczenia nie korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy; 2) mają conajmniej 24 miesiące składkowe i na podstawie tego okresu nie korzystali ze świadczeń na wypadek braku pracy, a w chwili utraty ostatniego zajęcia ukończone mieli conajmniej 60 lat życia.

Ponadto dla ubezpieczonych, którzy mają na swem utrzymaniu trzech lub więcej członków rodziny i posiadają przebyte w ubezpieczeniu conajmniej 18 miesięcy składkowych, przedłuża się okres zasiłkowy o 1 miesiąc, jeśli zaś mają conajmniej 24 miesiące — okres zasiłkowy przedłuża się o 2 miesiące, t. j. do 8 miesięcy.

Ból zęba

Cierpiący na dotkliwy ból zęba, pan Kalasanty Ryjek przeglądał właśnie gazetę i wzrok jego padł na następujące ogłoszenie:

„Teodor Kozicki, dentysta, wyrywa zęby bez bólu".

— Tego mi potrzeba! — zawołał uradowany pan Ryjek, poczem ubrał się czem prędzej i pobiegł pod wskazany w ogłoszeniu adres.

Dentysta okazał się małym, łysym człowiekiem. Poprowadził pacjenta do gabinetu, zajrzał mu na stojąco do ust i rzekł:

— Faktycznie, że ząb się już do reperacji nie nadaje. Na durch przegnity i czuć go, jak powietrze. Znakiem tego trza będzie wyrwać. Ale nic się pan nie bój, bo przez bólu się obejdzie, a cały baje nie dłużej potrwa, jak minute.

Ale musisz pan wiedzieć, że u mnie się specjalnem fasonem uzębienie wyjmuje. W ten deseń, że najpierw ja obcęgi na ząb zakładam, a później dopiero pacjent siada na fotelu. Kapujesz pan?

Pan Ryjek zgodził się na ten porządek rzeczy i dentysta przystąpił do dzieła. Założył szczypce na chory ząb, kazał panu Ryjkowi usiąść.

Dalszy bieg wypadków przedstawiał się, jak następuje:

Pan Ryjek siadł na fotelu, wrzasnął przeraźliwie i zerwał się, jak oparzony. Chwycił się oburącz za siedzenie i patrzał w niemem oburzeniu to na uśmiechniętego dentystę z wyrwanym zębem w ręku, to na fotel, w którym tkwiła potężnych rozmiarów szpilka.

— Bolał ząb przy wyrwaniu? — spytał pomysłowy pan Kazicki.

— Ząbek nie. Ale co insze bolało. A przecie miało być całkiem bez bólu?

— Proszę sądu wysokiego — mówił pan Kozicki na rozprawie. — Z pacjentami to zawsze tak. Nie czuł nawet, choroba, jak mu ten ząb wyciągałem, a jeszcze ma pretensje o te ogłoszenie.

A przecie, skoro o wiele się ogłaszałem, że wyrywam zęby bez bólu, to prawdę pisałem, panie sędzio. Bo jak wyrywam, to mnie faktycznie nic a nic nie boli!

Sąd skazał pana Kazickiego na 1 miesiąc aresztu za bezprawną praktykę lekarską.

Kiedy pracownik umysłowy nabywa prawo do urlopu

W myśl art. 2 ustawy o urlopach z 1922 r. wszystkim pracownikom pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniow, a po rocznej jednomiesięczny".

Sąd najwyższy stwierdził, że artykuł powyższy należy rozumieć w ten sposób, że jedynie dla uzyskania pierwszego urlopu miesięcznego potrzebna jest roczna nieprzerwana praca w danem przedsębiorstwie W następnych zaś latach pracy, w tem samem przedsiębiorstwie lub instytucji pracownikowi, który nabył już prawo do urlopów, należy się urlop i normalne wynagrodzenie za czas urlopu w każdym roku kalendarzowym (bez względu na ilość miesięcy przepracowanych).

Stwierdzenie to ważne jest dla osób, którym wymówiono w pierwszych miesiącach rb., a które nie wykorzystały jes-zcze urlopów za r. 1936.

Z KIELC

(k) **NOWE WŁADZE OMP.** Władze centralne Organizacji Młodzieży Pracującej zatwierdziły nowe władze okręgu kieleckiego w osobach pp.: T. Jędrychowskiego (naczelnik okręgu), W. Chmurzyńskiego (zast. nacz.), K. Krupskiego (referent organ.) i St. Skrzyniarza (sekretarz).

---oOo---

Fatalna skórka pomarańczowa

BERLIN, 3.3. — Na odcinku kolejowym Frankfurt n/Odrą — Berlin znaleziono zwłoki 19-letniej obywatelki polskiej Anieli Szymańskiej. P. Szymańska, jadąc z Krakowa do Lille, wypadła z pociągu w chwili, gdy otworzyła drzwi wagonu celem wyrzucenia skórki od pomarańczy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

184. POWIEŚĆ.

Pozostawiwszy ją przy tej pracy, wróćmy do Paryża, do piekarni przy ulicy Delfinatu.

Matka Eliza pilnowała sklepu, oczekując przybycia pana Lebret. Powrócił on w pół do dziesiątej wieczorem. Był to wysoki, tęgi mężczyzna, o fizjognomji mało inteligentnej, znamionującej raczej upór i chciwość.

— Jakże się miewa moja żona? — zapytał wchodząc.

— Źle, panie Lebret — odpowiedziała Joanna. — Od dwóch godzin pyta bezustannie, czyż pan powrócił. Chce mówić z panem.

— Idę do niej natychmiast.

Poczem wszedł do pokoju chorej, oczekującej go z gorączkową niecierpliwością.

Pani Lebret wyciągnęła ku niemu rękę. Od dnia poprzedzającego zwiększające się cierpienie wyryło straszne ślady na obliczu chorej. Odgadłszy za pierwszem spojrzeniem na tej bladej twarzy znamiona zbliżającej się śmierci, piekarz, mimo swej twardej natury, uczuł się głęboko wzruszonym.

— Jakże... nie jest ci lepiej, moja ty biedna? — zapytał tkliwie.

—Gorzej... znacznie gorzej — odpowiedziała ledwie dosłyszalnym głosem. — Niema ratunku, muszę umierać!

Łzy zabłysły w oczach Lebreta.

— Zdajej ci się, zdaje! — odpowiedział, zmuszając się do uśmiechu. — Skąd takie czarne myśli? dlaczego?

Mówiąc to, myślał: Ma słuszność, wkrótce ją utracę!

Trzeba umrzeć — szepnęła chora wkrótce, mój przyjacielu. — czuję to... — czuję! Opuszczę cię na zawsze. Okropne to jest dla mnie, ponieważ kochałam cię szczerze. Przed zgonem mam prośbę do ciebie... której nie odmów.

— Mów... uczynię wszystko, co zechcesz.

— Wszystko... przyrzekasz mi?

— Źle, jeśli wątpisz o tem.

— A więc... ja pragnę widzieć mą matkę.

Lebret zadrżał.

Twą matkę.... — wyjąkał zcicha.

— Tak... wiem, iż ona wiele przewiniła względem ciebie odrzekła umierająca — lecz i ty nie jesteś bez winy.. Wykroczyłeś tyle, co ona... więcej nawet może... Zresztą zapomnijmy o tem. Wszak nie pozwolisz mi, bym umarła bez zobaczenia się z matką? prócz ciebie, ją jedną mam tylko na świecie. Boleść rozdarłaby mi serce, gdybym, nie widząc się z nią,umrzeć była zmuszoną!

— Ależ ona nie zechce tu przyjść— odparł Lebret nigdy, nigdy! ja ją znam dobrze!

— Mylisz się.. — wyrzekła chora słabnącym głosem. — Przyjdzie, jeżeli napiszesz, że cierpisz nad tem, co zaszło, że prosisz ją o przebaczenie... że prosisz, aby natychmiast przybyła, jeżeli chce mnie jeszcze zobaczyć żyjącą.

Nie, tego nie napiszę! — zawołał Lebret opryskliwie.

— Chcesz więc, ażebym w ciężkim smutku umarła.. umarła opuszczona.. nie spełnisz tego ostaniego mego życzenia? Nie.... nie! ty nie będziesz tak okrutnym... — szeptała dalej, zalewając się łzami.

Piekarz opuścił głowę w zadumie. Był on z natury swarliwym, zaciętym i upartym a jednak pomimo to myślał sobie: — Ona ma słuszność... Odmówić jej widzenia się z matką w ostatniej życia godzinie byłoby okrucieństwem z mej strony. Dręczyłyby mnie wyrzuty sumienia.. Nie wybaczyłbym sobie tego.

— Napiszę do niej! — nagle zawołał.

— Och! dziękuję ci... dziękuję! — wyrzekła chora, wyciągając rękę. — Jesteś dobrym... poczciwym! Lecz napisz zaraz! — dodała.

— Będzie dość czasu na to jutro zrana.

— Nie! jutro byłoby zapóźno... Czuję, że z każdą chwilą nikną me siły i kres życia się zbliża.

—Lecz jakim sposobem list dzisiaj przesłać, o tak późnej godzinie?

— Eliza odniesie go do Garenne des Colombes i powróci tu z mą matką, tym sposobem dziś ją zobaczę. Śpiesz się... śpiesz! błagam — powtarzała chora.

— Uczynię, co żądasz — rzekł właściciel piekarni, wychodząc.

III.

— Matko Elizo — wyrzekł, siadając przy stole i zabierając się do napisania listu — czeka cię nielada wędrówka wśród nocy.

— Gdzie, panie? — spytała wdowa.

— Będziesz musiała pójść do mej teściowej.

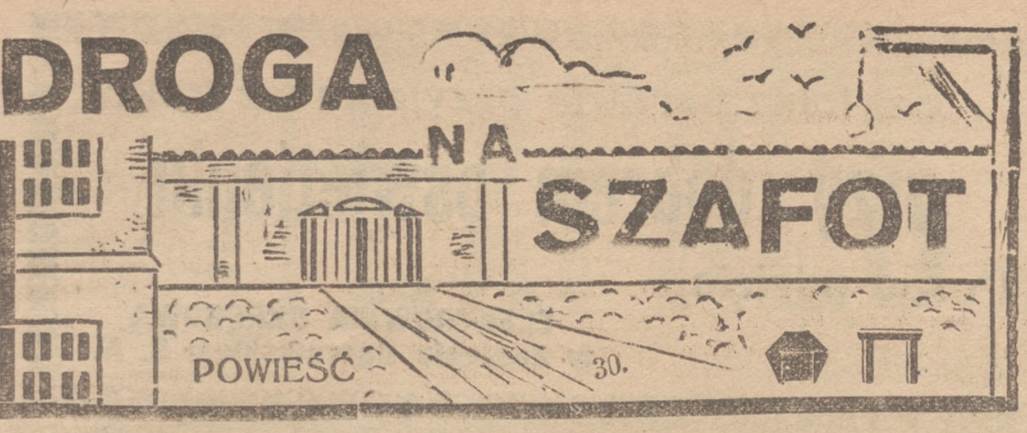
— Chętnie to uczynię — odpowiedziała zgadując co zaszło.

— Czy wiesz gdzie czart ów mieszka? — mówił Lebret — aż w Garenne des Colombes, pod numerem 41-m.

— Odnajdę ją — rzekła Joanna, nie chcąc wyznać, iż była tam już dziś rano. — Cóż mam powiedzieć pańskiej teściowej.

— Oddasz jej list, który napiszę. Ostatni pociąg, jadący do Paryża, przechodzi przez Bois - Colombes o północy, minut sześć. Potrzeba ci będzie tak się urządzić, ażebyś matkę mej żony mogła przywieźć tym właśnie pociągiem. Nasza chora pragnie widzieć się z nią koniecznie.

d. c. n.



Mimo, że wzgórze, na którem budowano kośció, było bardzo strome, a stąd trudne i przykre do przebycia, mnóstwo ku wierzchołkowi dążyło powozów. Fiakry karety i landa wiozły odwiedzających ze wszystkich stron Paryża, zatrzymując się rzędami pod palisadą przy drodze.

Misticot uczuł się podwójnie ożywiony. Biegał na wsze strony, namawiając przybyłych do kupna swego towaru.

— Oto — wołał — panowie i panie, medaliki, odbite na cześć odbudowania kościoła Sacre-Coeur... Medaliki poświęcane. srebrne i mosiężne. Kupujcie, panowie i panie... Ta drobna pamiątka szczęście wam przyniesie.

Zręczny i żywy, jak wiewiórka, podrostek, przesuwał się niepostrzeżenie przez najbardziej zbity tłum ludzi. Ta wszakże jego zręczność i chybkość nie ocaliła go przed wypadkiem.

Powozy jechały jeden za drugim bez przerwy.

W chwili, gdy Misticot, sprzedawszy dwa medaliki, odbierał za nie pieniądze, nie dosłyszawszy wołania nadjeżdżającego stangreta, wpadł pod koła karety, zaprzężonej we dwa anglo-normandy i uderzony przez jednego z nich w ramię, upadł na bruk.

Krzyk przerażenia rozległ się wśród tłumu Sadzono, że chłopiec na miejscu stratowany zostanie. Nic mu się jednak nie stałoż Woźnica, spostrzegłszy niebezpieczeństwo, wstrzymał konie w miejscu.

Misticot ze zranionem czołem podniósł się żwawo. Otoczono go zewsząd, pytając.

— Nic mi się nie stało — mówił — drobnostka... niema mówić o czem. Jutro i śladu nie pozostanie. Główną jest rzeczą, iż medaliki pozostały w pudle nienaruszone i nie rozsypały się w strumyk.

W chwili upadku chłopca pudełko zamknęło się w rzeczy samej. Ograniczyło się wszystko na pomieszaniu się w niem obrazków medalików w nieładzie.

X.

Uspokoiwszy tłum, Misticot stał, ocierając chustką zranione czoło.

Powóz, który sprawił powyższy wypadek. zatrzymał się przed kaplicą. Wysiadły zeń dwie kobiety: młode dziewczę i zakonnica.

Obie zbliżyły się do chłopca.

— Biedne dziecię! — wyrzekła siostra miłosierdzia, w której czytelnicy poznali zapewne siostrę Marję, jak w towarzyszce, Anielę de Verriere. — Czy aby twa rana nie jest niebezpieczna?

— Zraniły go nasze konie... — dodała z zaniepokojeniem Aniela.

— Nic to, panienko... nic moja siostro — odrzekł Misticot. — Otóż i krew już płynąć przestała. Przyłożę octu z wodą za powrotem do domu i rana się zagoi. O! ja mam twardą czaszkę... — dodał z uśmiechem — niełatwo ona rozbić się pozwoli...

— Zaczekaj — odpowiedziała siostra Marja — ja ci opatrzę tę ranę.

— Ależ to niepotrzebne...

— Nie spieraj się... ja tak chcę!

I wyjąwszy z kieszeni czarne, drewniane puzderko, wydobyła zeń zakonnica plaster angielski, oraz małe nożyczki. Obciąwszy niemi plaster, przyłożyła go chłopcu na czoło.

— Tak... w rzeczy samej — wyrzekła — wprędce się to zagoi; przykro nam jednak, żeśmy się stały mimowolnemi sprawczyniami tego wypadku.

— Wybacz nam to... proszę... — dodała Aniela Verriere, wsuwając w rękę chłopca luidora.

Misticot, uczuwszy złoto, otworzył dłoń i spojrzał.

— Co pani czyni? — zawołał, zaczerwieniony jak piwonia.

— Proszę, ażebyś przyjął tę drobnostkę, jako wynagrodzenie za winę, przez nas spełnioną.

— Pani żartuje!.. — zawołał chłopiec poważnie. — Ja nic nie żądam i nic sie przyjmę. Upadłem z własnej winy... Powinienem był stać na chodniku, a nie schodzić na środek ulicy, gdzie jadą powozy. Zraniłem się przez własną nieuwagę. Proszę, odbierz pani swój pieniądz.

— A ja cię proszę zarówno, abyś go przyjął — odpowiedziała Aniela.

— Nie śmiem odmówić... ale to przykrość mi sprawia... To wstyd mi czyni...

— Odmowa twoja mocnoby mnie zmartwiła.

Przyjmuję zatem — odrzekł Misticot, jakoby uderzony jakąś myślą ukrytą—przyjmuje, lecz nie dla siebie, ale dla biedniejszych odemnie.

I zbliżywszy się do skarbonki, umieszczonej we wgłębieniu muru kaplicy, wsunął tam luidora, poczem wróciwszy do obu kobiet, dodał:

— Jesteś pani litościwą, masz serce szlachetne, dość spojrzeć na ciebie, aby odgadnąć, że o ile jesteś piękną, o tyle dobrą być musisz. Odmawiając przyjęcia jałmużny, nie czynię tego przez próżną dumę, ale dlatego, iż wsparcia nie potrzebuję. Pracą zarabiam na życie... Mimo to, wdzięczny ci za ten dar jestem i będę prosił Boga, ażebyś była szczęśliwą.

Obie kuzynki, zdumione wygłoszonemi przez chłopca słowami, patrzały nań ze zdziwieniem.

— Wierzę w to wszystko i idę drogą, jaką mi wskazał proboszcz z Montmartre, proboszcz, który mnie uczył, gdy byłem małem chłopięciem. Obecnie zajmuję się głównie sprzedażą medalików; wierzę w ten towar swój nie zachwianie, będąc przekonany, że jeżeli przed chwilą uniknąłem śmierci, medalikom to moim zawdzięczam. Mam jeden z nich zawieszony na szyi, z którym nie rozłączam się nigdy. Pozwól mi więc, pani, ofiarować sobie podobny mojemu, dla przekonania mnie, iż nie gniewasz się za odmowę w przyjęciu luidora.

To mówiąc, chłopiec wydobył medalik z pudełka i podał go Anieli.

Dziewczę zawahało się w przyjęciu, spojrzawszy na Marję.

— Och! błagam i proszę, nie odmawiaj pani — mówił ze wzruszeniem Misticot — inaczej sądziłbym, że gardzisz moją ubogą ofiarą.

— Przyjmij, Anielo — mówiła zakonnica z uśmiechem.

Panna Verriere wzięła medalik.

— Jesteś zacnym chłopcem — wyrzekła.

— Ileż lat masz, mój mały przyjacielu? — pytała siostra Marja.

— Kończę rok piętnasty.

— Mieszkasz przy rodzicach?

— Nie, nie mam ojca, ani matki.

— Jesteś więc sierotą?

— Tak, siostro... niestety!.. od jedenastego roku życia.

d. c. n.

Muraszko — poleski Rasputin

Jak oblatany bałamut nawraca na „czysto chrześcijańskie" życie naiwnych Poleszuków

Na tle krajobrazu poleskiego zrozumiałe się staje sekciarstwo na Polesiu. Wielka nędza w połączeniu z przedziwną obojętnością i wschodnim biernym fatalizmem stanowi podłoże, na którym rodzi się i rozwija ożywiona działalność zawodowych „uszczęśliwiaczy" ludzkości. Taki jest naprzykład znany już na całą Polskę Muraszko, poleski Rasputin.

Zewnętrznie przypominający Rasputina, wysoki, postawny z starannie wypielęgnowaną brodą, świetny mówca -fanatyk o głęboko osadzonych przenikliwych oczach, stanowi Muraszko klasyczny typ takiego właśnie rzekomo natchnionego sekciarza.

Ma on poza sobą bujną już przeszłość, bo przed kilkunastu laty bawił w Ameryce.

Tam posiadł znajomość języka angielskiego i rozpoczął swą osobliwą działalność.

Głosił po powrocie do Polski swoją naukę wędrując od Wołynia, gdzie stworzył swą

SEKTĘ SYONISTÓW

i gdzie zetknął się z Olgą Kirylczuk, która stała się „Matką Syonu".

Sam Muraszko głosił o sobie, że jest „najwyższym sędzią na ziemi".

Nie przeszkadzało mu to, by w sposób bardzo pomysłowy nacinać ciało Kirylczukowej, pogrążonej w śnie kataleptycznym i zbierać spływającą krew do butelek, jako zbawienne lekarstwo.

Krwawy ten obrządek, t. zw. zdejmowanie siedmiu pieczęci (ciało nacinał w siedmiu miejscach) odbywał się w obecności olbrzymiej liczby sekciarzy, którzy bełkot Kirylczukowej uważali za religijne objawienie.

Muraszko przewędrował wraz ze swymi wyznawcami Polesie i Wołyń. Wszędzie głosił nowe „objawienie" i nowy porządek rzeczy. M. in. z objawienia Kirylczukowej wynikało, że jeden z Poleszuków, zamieszkałych niedaleko Brześcia, poślubić ma 14-letnią dziewczynkę. „Ślubu" udzielił im oczywista Muraszko, który wkrótce potem stanął przed sądem wraz z Kirylczukową i oboje skazani zostali na karę więzienia.

Głębokim mistycyzmem i wiarą w gusła, czary, w całą przyrodę tłumaczyć sobie można podatność duszy Poleszuka i oddawanie się nastrojom płynącym głębokim podziemnym nurtem. Dlatego też Muraszko w swych wędrówkach po Wołyniu i Polesiu

OPŁYWAŁ WE WSZYSTKO,

jak pączek w maśle. W każdej wsi oddawane mu na mieszkanie największą chałupę i znoszono, co kto miał: masła, jaja, mięso, drób, płótno lniane, a on głosił swoje nauki

w otoczeniu swych dwunastu uczniów, mówiąc, że musi iść między ludzi nawracać ich na życie „czysto chrześcijańskie".

Sekciarstwo poleskie, którego Muraszko jest może najbardziej jaskrawym, choć nie wyłącznym reprezentantem, jest smutnym spadkiem po dawnej Rosji. Mogło ono powstać na gruncie słabego moralnie prawosławia, na tle mistycyzmu, owego poszukiwania Boga, owego „bogoiskatielstwa", w czasie długich jesiennych wieczorów, w czasie niekończących się dyskusyj i rozmyślań. Sekciarstwo poleskie pozostaje w styczności z kilku sektami światowemi, zwłaszcza protestanckiemi.

Niedawno na terenie powiatu brzeskiego powstała nowa sekta,

T. ZW. ILJOWCY,

biorący swą nazwę od twórcy Ilji Klimowicza z Białegostoku. Sekta ta zdradza pewne pokrewieństwo z poleskimi „chłystkami".

Uczniowie Klimowicza wędrują przez Polesie i rozdają broszurki mieszczące nauki jego. Wpływy ich są stosunkowo niewielkie, ponieważ jest to sekta, która powstała niedawno.

Stosunkowo niedawno również rozpoczął na terenie powiatu kobryńskiego swą działalność Makary Waszczuk, występując w imieniu The Christian Ccience. Podobną działalność rozwija na terenie Brześcia Barbikańska Misja Szerzenia Chrześcijaństwa wśród żydów.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że sekciarstwo poleskie, pomimo dość dużej ilości sekt, nie jest jednak naogół zbyt rozpowszechnione.

Pobieżnie tylko można ustalić liczbę sekciarzy na Polesiu na mniej więcej 7 tys. osób, co w porównaniu z 1 i pół miljonową ludnością tego województwa stanowi bardzo mały odsetek. Niektóre z tych legalnych związków mają swe zbory.

M.Kł.

I to rekord

Rekord światowy w zjadaniu cytryn ustanowił w San Francisco wobec tłumnie zebranej publiczności, Japończyk Tutsukome, który zjadł 26 cytryn w ciągu godziny.

Oświadczenie

W związku z artykułem pt „Cóż to za obyczaje? Polskie Radjo na usługach... Lewiatana? Rola i „polityka" podstudjo w Sosnowcu" — jaki ukazał się na łamach „Robotnika", Komitet Propagandy Radja w Zagłębiu Dąbrowskiem prosi nas o zamieszczenie poniższego oświadczenia:

1) Dla spopularyzowania radja na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, utworzył się Komitet Propagandy, w skład którego wchodzą przedstawiciele prawie że wszystkich organizacyj miejscowych. Na czele Komitetu stoi wojewoda kielecki dr. Dziadosz — jako przewodniczący honorowy i starosta Boxa, jako urzędujący przewodniczący.

Z oburzeniem przeto odpieramy zarzut, jakoby podstudjo powstało staraniem przemysłowców i służyło dla ich celów. Gorąco protestujemy przeciwko tego rodzaju insynuacjom, oraz twierdzeniom, że nie dopuściliśmy do mikrofonów innych prelegentów, motywując to, że jakoby te godziny kupili od dyrekcji Polskiego Radja przemysłowcy. Nic nam nie wiadomo o tego rodzaju pertraktacjach, a najlepszym dowodem, jak tendencyjnie jest przedstawiona całość dowodzi fakt nawiązania przez nas współpracy z Polskim Związkiem Pracowników Przemysłowych i Handlowych, z harcerstwem z Federacją Obrońców Ojczyzny itd. Między innemi w dniu 4 bm. zostanie wygłoszony odczyt prezesa zarządu głównego Związku Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzplitej Polskiej, p. Grunwalda pt. „Ruch zawodowy pracowników umysłowych, jako pionier postępu społecznego"

2) Komitet wyłonił sekcję podstudia, która zajmuje się opracowywaniem programów. Programy są zbierane i korygowane przez redaktora Ćwierka, jako kierownika literackiego podstudja, a następnie przedkładane do zatwierdzenia Rozgłośni Katowickiej. Przy sposobności zaznaczamy, że p. redaktor Ćwierk, nie jest już redaktorem „Kurjera Zachodniego".

Z całą stanowczością stwierdzamy, że autor tego artykułu, umyślnie wypaczył dobrą wolę i twórczą inicjatywę prywatnych czynników społecznych, którym leży na sercu dobro rozwoju radja, tego potężnego ośrodka kultury i cywilizacji.

ZE SPORTU

Przed mistrzostwami indywidualnemi Zagłębia w boksie

Jak już donosiliśmy w dniach 6, 7 i 8 bm. odbędą się w Sosnowcu w sali domu katolickiego mistrzostwa indywidualne Zagłębia Dąbrowskiego w boksie.

W mistrzostwach tych mogą wziąć udział zawodnicy, których kluby nie mają żadnych zaległości na rzecz podokręgu. — Pozatem kierownicy klubów muszą mieć potwierdzone karty zgłoszeń zawodników do P. Z. B.

Zawodnicy stawić się winni w domu katolickim w piątek o godz. 18-ej, w sobotę o godz. 4 popoł., a w niedzielę o godz. 1 popołudniu.

Do mistrzostw zgłoszonych zostało około 60 pięściarzy, to też walki zapowiadają się bardzo ciekawie.

Unja zgłosiła następujących zawodników: Orłowa, Brauzego, Misztala, Perka, Kałkusińskiego, Obsta, Wróbla, Chudzika i Gładeckiego.

Policyjny: Lejzorgen, Rędziak, Bała, Kieres, Domański, Marchewka, Banach, Szarawara, Wyjadłowski i Hermanowski.

C. K. S.: Wróblewski, Komenda, Kowalski, Remiszewski, Zemła, Bicz, Ligęza, Jeżowski T., Godurn, M. Jeżowski, M. Piłat i Nowak.

B. K. S.: Żelazny, Cieplak, Knapik, Gołąb, Kostoń, Pietrzyk.

Makabi: Grypgryn, Welgrün, Bajtner, Blumensztok, Rybak, Wekselman, Nebel, Berger, Topioł, Birenholz, Dawidowicz, Moszkowicz i Złotnik.

Nordja: Eichel, Topioł, Djament, Eksztajn, Abraham, Feldbaum i Potok.

O budowę domu sportowego w Zagłębiu

Ze sfer sportowych otrzymaliśmy poniższe uwagi:

Zima w Zagłębiu nie sprzyja rozwojowi sportu. Tylko nieliczna garść wybrańców, posiadająca odpowiednie środki materjalne, może uprawiać piękny sport narciarski. Ci zaś, których nie stać na wyjazd w góry, uprawiają sport łyżwiarski, ale też w zależności od sprzyjających warunków atmosferycznych, gdyż niezawsze (jak np. w roku bieżącym) może się u nas utrzymać lód przez całą zimę. Wyjazd zaś na sztuczny tor do Katowic jest dla wielu zadrogi. A przecież w zimie winno się uprawiać (i uprawia się, ale nie u nas) wiele innych sportów.

Prawdziwy sportowiec chcąc być w odpowiedniej formie i kondycji fizycznej, musi uprawiać obraną przez siebie dziedzinę sportu **przez cały rok bez przerwy, gdyż tylko przez stałą zaprawę osiąga właściwy cel. Dlatego też wszyscy, którym dobro sportu na naszym terenie leży na sercu, winni zjednoczyć się w wspólną akcję, której celem byłaby** budowa odpowiednio urządzonego ośrodka sportowego, czy też domu sportowego. Dom taki pasiadałby według mnie salę do ćwiczeń różnych gałęzi sportu, jak również i halę do urządzania imprez tych rodzajów sportów, których w porze zimowej nie można organizować na wolnem powietrzu. Jest u nas tyle kół i towarzystw sportowych, które uprawiają nietylko piłkę nożną lecz również i inne sporty, a które odczuwają dotkliwy brak właśnie takiego domu sportowego. — To też uważam, że w pierwszym rzędzie winny one wziąć udział w tej akcji.

Komitet organizacyjny budowy takiego domu sportowego uzyskałby źródła, z których drobne kwoty zapoczątkowałyby fundusz na budowę, a przecież Państwowy urząd wychowania fizycznego napewno nie potępiłby tej akcji, lecz odwrotnie — przyszedłby jej z pomocą.

Musimy sobie uprzytomnić, że Zagłębie w sporcie ogólno - polskim nie odgrywa dotychczas większej roli. Lecz nie wypływa to z braku materjału sportowego, ale wskutek prymitywnych warunków w jakich pracują nasi zawodnicy. Przytem Zagłębie nie słynie ze zdrowotności, mimo tego materjał mamy bardzo dobry. **Zdarzało się przecież i zdarza się jeszcze dzisiaj, że nasz sportowiec zajmując w ogólno-krajowych zawodach jedno z lepszych miejsc, dał z siebie więcej nż mógł, gdyż osiągnął sukces bez zaprawy w odpowiednich warunkach. I właśnie celem akcji budowy domu sportowego będzie dać możność szerszym rzeszom młodzieży sportowej** specjalizowania się i uprawiania kultury ciała, idąc w ślad takich miast jak: Katowice, Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków itp. Wierzę w to, że gdyby naszym sportowcom dać takie urządzenia i udostępnić im warunki uprawiania sportu jak się to robi w wymienionych wyżej miastach, to przekonalibyśmy się, że możemy i winniśmy być na czołowem miejscu w polskim sporcie.

SPORTOWIEC.

WYJAZD BELGIJSKIEJ REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ.

Belgijska drużyna bokserska, która 6 bm. rozegra międzypaństwowy mecz z Polską dziś przyjeżdża do Poznania.

W skład drużyny wchodzi 12 bokserów oraz kierownicy pp. Serrais i Dutre.

Sędziować w ringu będzie p. Porlic z Magdenburga, a na punkty p. Dutre i Bielewicz.

URUGWAJSCY PIŁKARZE PRZYJEŻDŻAJĄ DO EUROPY.

W wyniku pertraktacji prowadzonych przez związek piłkarski Urugwaju z kilkoma związkami europejskiemi, przybędzie wkrótce do Europy na kilka spotkań reprezentacja Montevideo.

Pierwszy mecz urugwajczycy rozegrają już 19 bm. w Paryżu z jedną z czołowych drużyn lub z reprezentacją miasta, następnie zaś udadzą się na Węgry, gdzie rozegrają mecz prawdopodobnie z teamem trzech najsilniejszych drużyn budapeszteńskich:

Związek piłki nożnej ustalił już na ten Hungarii. Ujpesti Ferencvaros. mecz astępujący skład. Braet, Pavercick, Smellinck, Dalem, Stynen Claessens, Versyp, Voorhcof, Mondele, Lodts, Dedeken.

MARSZ SULEJÓWEK — BELWEDER 17 MAJA.

Komenda główna zw. strzeleckiego w porozumieniu z PUWF. ustaliła, iż tradycyjny marsz Sulejówek — Belweder odbywać się będzie corocznie w pierwszą niedzielę po 12 maja. W rb. zatem marsz odbędzie się 17 maja.

W regulaminie marszu wprowadzono szereg zmian. M. in. trasę marszu podzielono na dwa odcinki. Na pierwszym odcinku (16 klm.) o klasyfkacji stanowić będą wyniki strzelania.

Na drugim odcinku (10 klm.) — o zwycięstwie zadecyduje osiągnięcie najlepszego czasu marszu.

Pozatem tytułem próby wprowadzono, poza konkurencją drużynową, również i konkurencje indywidualne. Zawodnicy indywidualni podzieleni zostaną na cztery grupy według wieku a mianowicie: od 18 — 21 lat, od 22 — 32 lat, od 32do 40 i ponad 40 lat.

× **Mecz tenisowy Polska — Węgry 8—10 maja.** Węgierski związek tenisowy ogłosił swój kalendarzyk międzynarodowy, w którym w dniach 8 — 10 maja rb. figuruje mecz z Polską. Termin ten wydaje się nam wątpliwy, gdyż przypada tuż przed meczem o puhar Davisa z Austrją.

Polski zw, lawn - tenisowy nie powziął jeszcze w tej sprawie decyzji.

Wesoły Kącik

SZKODA FATYGI.

Mąż, żegnając się z żoną, powiada: A gdybym, kochanie, nie mógł wrócić wieczorem do domu, to dam ci znać listem.

Żona: Nie trzeba wcale. Już ten list wyciągnęłam ci z kieszeni.

* * *

Małżonka: Mężusiu, kup mi nowe suknie. Wczoraj powiedział mi lekarz, że potrzebna mi jest szybsza zmiana materji.

NIEPOKOJĄCE OZNAKI.

Lekarz: Czy pani nie zauważyła w najbliższej rodzinie jakich oznak zaburzeń umysłowych?

Pacjentka: Owszem, panie doktorze. Mój mąż próbuje czasami grać rolę pana domu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski